

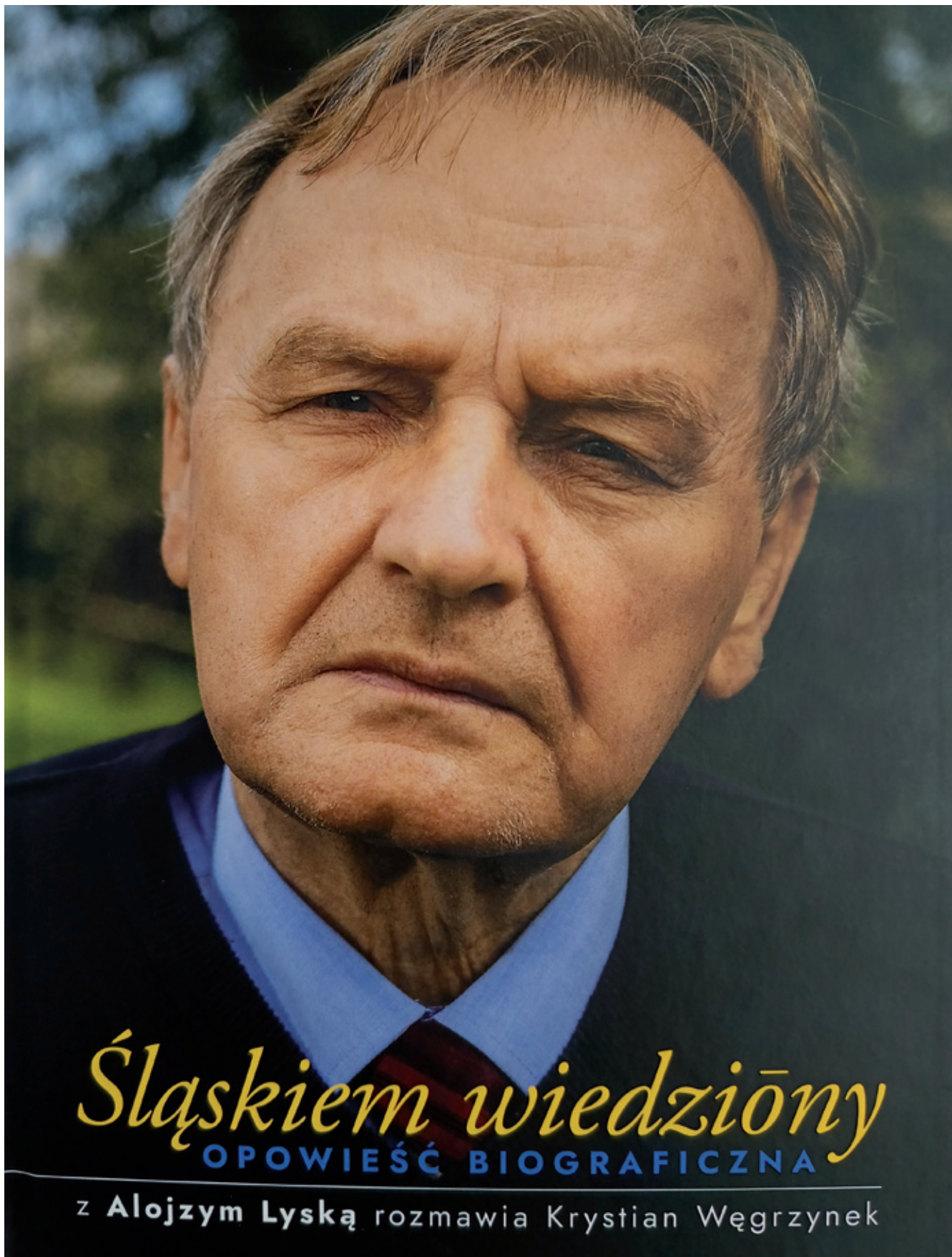
nasza

RODZINA

Bezpłatny biuletyn
informacyjny
Gminy Bojszowy
ISSN 1506-5782

Październik
2024

BOJSZOWY BOJSZOWY NOWE JEDLINA MIĘDZYRZECZE ŚWIERCZYNIEC



Śląskiem wiedziony
OPOWIEŚĆ BIOGRAFICZNA

z Alojzym Lyską rozmawia Krystian Węgrzynek



Z miłości do...

WIECZÓR POEZJI I MUZYKI

24 października 2024 r.
godz. 17.00

Ze względów organizacyjnych prosimy o potwierdzenie udziału w spotkaniu tel. 32/ 218 91 07

CMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W BOJSZOWACH

Urządzenie do maszynowego kopiowania...
Zakazany jest...
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego



KONCERT

Z OKAZJI JUBILEUSZU 15-LECIA
ORKIESTRY PONTICELLO

11 LISTOPADA 2024, GODZ. 16:00

KOŚCIÓŁ PW. NARODZENIA ŚW. JANA CHRZCIELA
W BOJSZOWACH

W PROGRAMIE: MUZYKA POLSKA, PIEŚNI PATRIOTYCZNE I ŻOŁNIERSKIE

gmina BOJSZOWY

WSTĘP WOLNY

CECYLIADA

24 LISTOPADA 2024

MSZA ŚWIĘTA godz. 16.00

z udziałem Chóru Gloria Parafii
NMP Uzdrowienia Chorych
w Bojszowach Nowych
Dyrygent: Karolina Pukowiec

KONCERT godz. 17.00

w wykonaniu Chóru liturgicznego
ANGELICUS z Tychów

Dyrygent: Henryk Jan Botor

W programie utwory m.in.
H. J. Batora, C. Francka, G.G. Górczyckiego,
M. Gomółki, A. Mozarta

KOŚCIÓŁ PW. NMP
UZDROWIENIA CHORYCH
W BOJSZOWACH NOWYCH
UL. SIERPOWA 36

WIECZORNICA

28 LISTOPADA 2024
17:00

AULA W SZKOLE PODSTAWOWEJ
W BOJSZOWACH

W PROGRAMIE:

WYSTĘP ZESPOŁU FOLKLORYSTYCZNEGO
BOJSZOWIANIE

GRUPA TEATRALNA I ZESPÓŁ WOKALNY
SZKOŁY PODSTAWOWEJ IM. W. GAWLINOWICZA
W BOJSZOWACH
W SZTUCE PT. SWIĘZIANKA - A. NICKIEWICZA

POCZĘSTUNEK PRZYGOTOWANY PRZEZ
KGW BOJSZOWSKIE BABOWKI

WSTĘP WOLNY

gmina BOJSZOWY

KONCERT NOWOROCZNY Z ORKIESTRĄ PONTICELLO

BILETY DO NABYCIA
OD 2.12.2024 R.
W GMINNEJ BIBLIOTECE
PUBLICZNEJ
W BOJSZOWACH

05.01.2025 | HALA SPORTOWA BOJSZOWY | GODZ. 18:00

gmina BOJSZOWY

Biblioteka



Twarzą w twarz Śląskiem uwiedziōny, czyli zakochany w tej ziemi i z nią związany

Kto 2 października był na spotkaniu w Gminnej Bibliotece Publicznej w Bojszowach z Alojzym Lyską i dr. Krystianem Węgrzynkiem mógł się dowiedzieć, że tytułów na opowieść biograficzną było wiele. Ostatecznie decyzję podjął autor – „Śląskiem uwiedziōny” – celowo użył w tytule zbitkę słów po polsku i śląsku. **Dlaczego? To już można wywnioskować po przeczytaniu książki.**

To było iście wielopoziomowe spotkanie, pełne wzruszeń, ciepłych słów, opowieści, a nawet śpiewu samego Alojzego. Postanowiliśmy zwrócić się z pytaniami zarówno do autora tej publikacji, jak i jej bohatera. Umyślnie pytania do obu panów pokrywają się w swej treści, by móc porównać jak praca nad materiałem jest postrzegana z dwóch perspektyw.

- **Jakie to uczucie znaleźć się wśród osób, o których powstaje biograficzna publikacja?**

Alojzy Lysko: Uczucie mieszane. Pierwsze to wątpliwości, czy zasługuję na biografię pisaną przez autora z naukowym cenzusem. A drugie, co było znaczące w moim życiu, że zostałem zauważony, godny zapamiętania.

- **Najnowsza Pana publikacja „Śląskiem uwiedziōny. Opowieść biograficzna” to rozmowa, wywiad z Alojzym Lyską. Dlaczego zdecydował się Pan na taką formę literacką napisania biografii?**

Krystian Węgrzynek: Ta forma wydawała mi się najlepsza z kilku względów. Po pierwsze, Pan Alojzy jest twórcą aktywnym i tworzenie jakiejś zamkniętej syntezy w tym momencie nie ma sensu. Po drugie, jego działalność jest tak różnorodna, że forma wywiadu-rzeki, w której mamy nurt główny, nurty poboczne i rozmaite meandry, trafnie – jak sądzę – oddaje tę wielowątkowość. Poza tym, wydaje mi się, że to forma atrakcyjniejsza dla czytelnika.

- **Jak wyglądała praca nad książką?**

Alojzy Lysko: Nad książką pracowaliśmy z autorem dr. Krystianem Węgrzynkiem ponad rok. Spotykaliśmy się w mojej literackiej pracowni kilkanaście razy. Za każdym razem autor zadawał mi pytania, ja odpowiadałem szczerze, wyczerpująco. Materiał był nagrywany na dyktafon.

Krystian Węgrzynek: Ten proces to było najpierw zbieranie materiałów, potem seria rozmów, ich zapis i uporządkowanie na cztery główne części: dzieciństwo, szkoła, praca zawodowa, warsztat literacki. Najwięcej czasu pochłonęło chyba przygotowanie bibliografii – zestawienia tekstów, które Pan Alojzy przez 60 lat napisał i opracował na ten temat.

- **Jaki był najtrudniejszy element zbierania materiału do publikacji?**

Alojzy Lysko: Dla mnie najtrudniejsza faza tworzenia książki to była autoryzacja pierwszej wersji. Musiałem uważnie kontrolować każde słowo, zdanie, akapit i czuwać, czy nie naruszam praw osób trzecich. Nanosiłem liczne uzupełnienia, sporo fragmentów nieistotnych skreśliłem, pewne fragmenty musiałem w przypisach wyjaśnić. To była żmudna praca przy komputerze.

Krystian Węgrzynek: Wiele materiałów przekazał mi sam autor. Część zdjęć otrzymałem od dr Marii Lipok-Bierwiaczonek, a część – bezpłatnie - z redakcji „Dziennika Zachodniego”. Czasami jednak – niespodziewanie – bardzo dużo czasu zabierało mi ustalenie jednego detalu. Tak było na przykład z tytułem opowiadania Heinricha Bölla, które było ważną inspiracją dla pisarza, a którego tytułu on dokładnie nie pamiętał.



foto: U. Pomiecho



- **Promocja książki odbyła się w Bibliotece Śląskiej. Wzięto w niej udział wiele osób, wśród nich Grażyna Bułka, czy Zbigniew Rokita, ale także najbliżsi, znajomi, dawni współpracownicy. Jak wspominać to wydarzenie?**

Alojzy Lysko: Chciałem uniknąć nazwy „promocja”, która kojarzy mi się z nachalną, agresywną reklamą np. mydła. Dlatego zaraz na początku uroczystości zaproponowałem, by wydarzenie nazwać „RADOŚNIKIEM KSIĄŻKI ŚLĄSKIEJ”, czyli radością z narodzin nowej książki o Śląsku. Myślę, że moja propozycja została przez tłum Czytelników (ok. 200 osób) z aprobatą przyjęta. Więc miło wspominać ten wieczór. Wszyscy uczestnicy byli nim zauroczeni. Do dziś wiele się o nim mówi.

Krystian Węgrzynek: To był dzień bardzo radosny. Pan Alojzy nazwał go radośnikiem, nawiązując do śląskiego określenia chrztu. Książka została uroczystie zaprezentowana, „ochrzczona” w gronie jego najwierniejszych i najaktywniejszych czytelników, którym egzemplarze zostały uroczystie wręczone na scenie. Na spotkanie przyszło mnóstwo wielbicieli talentu mistrza Alojzego, był także zespół Bojszowianie, było wielu zaproszonych gości i przede wszystkim towarzyszył nam tajemniczy duch Śląska, którego potrafi przywołać Autor. To wszystko stworzyło niepowtarzalną atmosferę.

Chyba wszyscy uczestnicy spotkania z bohaterem i autorem książki „Śląskiem uwiedziōny. Opowieść biograficzna” chcą więcej. Wszak Alojzy Lysko sam nadmieniał, że jego „piwnice pamięci” są wielkie. Chętnie do nich zajrzemy... i przeczytamy!

Raport z powodzi Wielka woda

W wyniku intensywnych opadów jakie miały miejsce w dniach 13 – 15 września na terenie południowej części Polski doszło do ogromnych zniszczeń. Na terenie powiatu bieruńsko – lędzińskiego Starosta ogłosił 14 września stan pogotowia przeciwpowodziowego, który został odwołany 5 dni później.

Stany rzek w gminie Bojszowy były na bieżąco monitorowane przez uprawnione do tego służby. Fala powodziowa na rzekach gminy przeszła 14 i 15 września (sobota i niedziela), kiedy przekroczone zostały najpierw stany ostrzegawcze, a następnie stany alarmowe. Maksymalne stany wody:

- na Wiśle 500 cm dnia 15.09 godz. 23:00 do 24:00 (mniej o 98 cm niż w 2010 roku)
- na Gostynce 349 cm dnia 15.09 godz. 20:00 do 21:00 (mniej o 90 cm niż w 2010 roku)
- na Pszczynce 433 cm dnia 15.09 godz. 7:00 do 9:00 (mniej o 5 cm niż w 2010 roku).

Najpoważniejsza sytuacja była w Międzyrzeczu, gdzie rzeka zbliżyła się pod budynki na ulicy Strumykowej i Międzyrzecznej. Zaszła także konieczność umocnienia wału Pszczynki w rejonie końca ulicy Szyszkowej (w głąb lasu za kapliczką św. Huberta). Firma prowadząca budowę trasy S1 w Jedlinie musiała uzupełnić obniżenie wału przeciwpowodziowego. Obniżenie to było wykonane w związku z transportem na terenie budowy.

Zalana została także kanalizacja sanitarna podciśnieniowa w Bojszowach, Bojszowach Nowych i Świerczyńcu, a także kana-

Widok na rzekę Pszczynkę z ul. Międzyrzecznej 15 września



fol. Z. Stompor

lizacja ciśnieniowa w Jedlinie i Międzyrzeczu. Największe straty stwierdzono na sieci podciśnieniowej. Straty to uszkodzenie (w różnym stopniu) zaworów próżniowych w ilości około 100 sztuk (30% sieci podciśnieniowej). Obecnie trwają prace polegające na osuszaniu sterowników i sprawdzaniu stanu technicznego urządzeń. Około 34 sztuk wymaga wymiany na nowe - szacunkowy koszt wraz z montażem wynosi 510 tys. zł. Pozostałe urządzenia w ilości ok. 70 szt. wymagają napraw, w tym wymiany lub regeneracji sterowników i innych elementów (uszczelki, mocowania). Koszty tych działań nie są możliwe do oszacowania przed dokonaniem szczegółowego przeglądu całej sieci i monitorowaniem przez pewien okres jej pracy. Na bieżąco ponoszono koszty odpompowania ścieków w celu ratowania mienia przy wsparciu firm zewnętrznych (zasoby GPK Bojszowy – pompy i samochody asenizacyjne - były niewystarczające).

Ogromne podziękowania należą się **WSZYSTKIM** służbom, strażom, ochotnikom, a także mieszkańcom, którzy przyczynili się do sprawnych działań, mających na celu zabezpieczenie przed skutkami żywiołu.

Jest potrzeba, jest pomoc

W związku z wystąpieniem tragicznej w skutkach powodzi, Centrum Usług Społecznych w Bojszowach w dniu 16 września ogłosiło zbiórkę pomocy rzeczowej dla powodzian. Dodatkowo uruchomiono zbiórkę w gminach powiatu bieruńsko-lędzińskiego koordynowaną przez Starostwo Powiatowe w Bieruniu. W gminie Bojszowy pomoc rzeczową można było dostarczać w dniu 21 września do siedziby CUS w Bojszowach, OSP w Bojszowach i OSP w Międzyrzeczu. Podczas zbiórek zebrano m.in.: żywność, wodę, środki czystości i higieny osobistej, koce, środki medyczne, łopaty, miotły, karmę dla zwierząt. Produkty te zostały



fol. CUS Bojszowy

odebrane przez strażaków OSP z terenu powiatu oraz z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Tychach i przekazane do Stronia Śląskiego.

Dodatkowo w dniu 28 września na terenach sportowych Klubu Sportowego „Polonia” Międzyrzecze zorganizowano piknik charytatywny na rzecz powodzian. Głównym organizatorem i pomysłodawcą pikniku był Sebastian Dyc. W organizację pikniku oprócz CUS w Bojszowach zaangażowały się: OSP w Międzyrzeczu, SP w Międzyrzeczu wraz z Radą Rodziców, KS Polonia Międzyrzecze, GSP w Świerczyńcu, KPP w Bieruniu, KGW „Bojszowskie Babówki” oraz DJ Irek, czyli Ireneusz Piekorz. Dziękujemy również sponsorom: Zakładom Mięsnym Poliwczak i Boroń.

W imieniu organizatorów dziękujemy wszystkim zaangażowanym oraz darczyńcom.

Zebrana na pikniku pomoc została przekazana do Czechowic Dziedzic.

(cus)



CZY SEGREGUJEMY NA PIĄTKĘ?

Odpowiedź zawierają wyniki badań odpadów odbieranych od właścicieli nieruchomości z terenu gminy Bojszowy, przeprowadzonych w ciągu ostatnich kilku miesięcy.

Okazuje się, że mimo wysiłków osób segregujących odpady w gospodarstwach domowych, do odpadów zmieszanych nadal trafia duża ilość papieru, tworzyw i szkła...

Ilość odpadów kuchennych wyrzucanych do pojemników wyraźnie maleje, co może być efektem wspólnych starań o wydzielanie BIO z odpadów zmieszanych, jednak jest jeszcze sporo do zrobienia w kwestii poprawnej segregacji pozostałych frakcji. Proszę spojrzeć na poniższą tabelkę:

Udział odpadów nadających się do recyklingu, znajdujących się w odpadach zmieszanych

FRAKCJA/MIESIĄC	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec
Organiczne	21,5	22,1	16,2	11,9	9,7
Papier	2,3	4,5	4,8	9,1	13,0
Tworzywa sztuczne	28,7	8,3	8,6	3,1	4,3
TETRA opakowania	0,2	0,9	7,4	8,4	8,5
Metale	2,8	1,9	8,6	8,2	8,1
Szkło	4,0	9,9	6,4	8,3	3,2
Tekstyli	6,2	5,3	5,7	9,0	2,9

*Dla uproszczenia, w tabeli zestawiono najważniejsze badane frakcje w całym strumieniu odpadów zmieszanych. W odpadach znajdowały się również nieznaczące ilości drewna, frakcji poniżej 20 mm, innych kategorii.

PAPIER: Można zauważyć, że średnio co miesiąc 6,72 % papieru nadającego się jeszcze do recyklingu trafia do odpadów zmieszanych. W lipcu było to aż 13%. Tylko zabrudzony papier (np. tłusty papier kuchenny, zużyte chusteczki higieniczne) z pewnością nie nadaje się do recyklingu. Resztę starajmy się wrzucać tylko do worka niebieskiego. Nie musimy się na wszystkim znać, wystarczy, że ograniczymy się do prostej segregacji: jeśli coś jest zrobione z papieru lub tektury i jest czyste - wędruje do worka niebieskiego.

Do worka niebieskiego wrzucamy: opakowania z papieru i tektury, gazety, czasopisma, ulotki, książki, mapy, instrukcje, papier biurowy, szkolny, pakowy, zeszyty, notatki, papierowe torby na zakupy, papierowe opakowania po kosmetykach, lekach, rolki po papierze toaletowym, ręczniku kuchennym, puste papierowe opakowania (po mące, cukrze, ryżu), kartony, tekturowe pudełka (po obuwiu, po paście do zębów, po żywności), czyste kubki papierowe, tacki tekturowe.

TWORZYWA SZTUCZNE, OPAKOWANIA WIELOMATERIAŁOWE I METALE: Średnio ponad 10% tworzyw sztucznych nadających się do recyklingu trafia do odpadów zmieszanych. Ponadto, 5,73% opakowań wielomateriałowych, szczególnie opakowań typu TETRA-pak (po mlekach, sokach) nie jest segregowanych. Co ciekawe, średnio 6,33 % metali (w maju, czerwcu i lipcu było to ponad 8%) nie jest wrzucanych do worka żółtego. W odpadach tych drzemie ogromny potencjał, gdyż gdyby prawidłowo segregować te wszystkie trzy rodzaje odpadów razem, moglibyśmy zwiększyć poziom recyklingu prawie o 7,5% w ciągu pół roku. Potencjalnie byłoby to aż 15 % w skali roku! Jeżeli rzeczywiście w 2025 roku gmina nie osiągnie wymaganego ustawą poziomu recyklingu 45%, szacunkowo grożą nam kary w wysokości ok. 12 000 zł za każdy 1% nieosiągniętego poziomu.

Do worka żółtego wrzucamy: puste, zgniecione butelki plastikowe po napojach, puste plastikowe opakowania po kosmetykach (np. po szamponach, płynach do mycia, kremach, po środkach czystości (np. tubki po paście do zębów, butelki po środkach do czyszczenia), plastikowe opakowania po żywności (np. po jogurtach, serkach), małe wiaderka plastikowe po żywności (po twarogu, ogórkach), puste kapsułki po kawie, koszyczki plastikowe po owocach, jednorazowe sztucce, kubki, puste plastikowe opakowania po tabletkach, lekach, syropach, tubki po maści, plastikowe nakrętki, papier lakierowany, foliowany, folię bąbelkową, foliowe reklamówki, torby, siatki, worki, foliowe koszulki na dokumenty,

okładki do zeszytu, małe zabawki plastikowe (klocki, lalki, samochodziki), czyste opakowania styropianowe (tacki, folie, wytłoczki, pojemniki garmażeryjne, zabezpieczające sprzęt, meble), długopisy, mazaki, linijki, markery, plastikowe opakowania na CD lub DVD, opakowania wykonane co najmniej z dwóch różnych materiałów, których nie można rozdzielić, kartony po płynnej żywności (np. po soku, mleku, produktach mlecznych), torebki wyłożone folią aluminiową (np. po przyprawach, zupach), puszki po napojach, sokach, puszki z blachy stalowej po żywności, po konserwach, metalowe kapsle z butelek, zakrętki słoików i innych pojemników, blaszane, emaliowane naczynia kuchenne, przyrządy kuchenne (np. sztucce, otwieracz do konserw, wyciskacz do czosnku), agrafki, pinezki, spinacze, nożyczki, puste, metalowe opakowania po kosmetykach (np. dezodoranty, lakiery do włosów, opakowania po aerozolah), folia aluminiowa, celofan, foliowe opakowanie po cukierkach, czekoladzie, wieczka z jogurtów, złom żelazny i metale kolorowe.

SZKŁO: Średnio prawie 6,5% szkła wykazano w ciągu 6 miesięcy w odpadach zmieszanych w naszej gminie. Słoik z zepsutą żywnością należy opróżnić do worka BIO, słoik (nie musi być umyty) należy wrzucić do worka zielonego, a nakrętkę do worka żółtego. Pełny słoik waży dużo więcej, a odpady zmieszane kosztują dużo drożej niż segregowane. Takie nieprawidłowości przyczyniają się m.in. do wzrostu opłat za gospodarkę odpadami.

Do worka zielonego wrzucamy: szklane butelki po napojach, puste słoiki, szklane pojemniki po żywności, szklane opakowania po kosmetykach (flakoniki po perfumach, po kremach), butelki po środkach czystości, butelki szklane po lekach, syropach, szklane części zniczy.

TEKSTYLIA: niechciane ubrania nadające się do ponownego użytku należy wrzucać do wyznaczonych pojemników na odzież (znajdują się przy kościołach, budynkach OSP oraz przed wjazdem do PSZOK). Ubrania zanieczyszczone, nie nadające się do ponownego użycia należy wywozić do PSZOK.

CO POWODUJE, ŻE NIEPRAWIDŁOWO SEGREGUJEMY? Każdy czytelnik musi sam odpowiedzieć sobie na to pytanie: czy jest to efektem zaniedbań, niewiedzy czy braku chęci? Jak mogą dokładniej segregować? Które odpady jest nam najtrudniej zakwalifikować?

Jeżeli masz wątpliwości: zadzwoń 32 783 46 54, skorzystaj z internetowej wyszukiwarki odpadów <https://www.master.tychy.pl/wyszukiwarka-odpadow-i449.pl.html> lub zagraj do aplikacji Eco-Harmonogram do zakładki: Jak sortować?

Jubileusz Emerytów

E jak energiczny Emeryt!

„Emerytura” jeden z piękniejszych okresów w życiu. Nie jeden odlicza do niej dni, a te osoby, które wiek emerytalny osiągnęły odliczają czas pomiędzy wycieczkami, spotkaniami... i Jubileuszami. Bojszowskie Koło obchodzi w tym roku 30-lecie istnienia, a o tym jakie były jego początki i co oferuje swoim członkom pytaMY Przewodniczącą Koła Halinę Wietrzną.

- **Wasze Koło spełnia funkcję działających w innych miejscowościach Uniwersytetów Trzeciego Wieku. Jakie formy aktywności oferujecie swoim członkom?**

W swoim programie proponujemy różne formy aktywności, są to wczasy krajowe i zagraniczne. W tym roku był to wyjazd do Barda, wczasy w Brennej, Rewalu i Crikvenicy – Chorwacja. Ponadto zainteresowaniem cieszą się wycieczki jednodniowe oraz kilkudniowe: zwiedziliśmy Budapeszt, Pragę, Wrocław, Warszawę. Najwięcej chętnych mamy na wyjazdy na baseny termalne do Białki Tatrzańskiej, byliśmy też kilka razy w Chochołowie, ale zdecydowana większość chce jechać do Bani. Część osób jest zainteresowana wyjazdami do teatru na spektakle, operetkę czy balet; w grudniu wybieramy się na „Dziadka do orzechów”. Jesteśmy też zapraszani do Szkoły Podstawowej na przedstawienia przygotowane przez uczniów, tu chciałabym podziękować Małgorzacie Jęczmyk-Głodkowskiej, dzięki której mamy możliwość uczestniczenia w tego typu spotkaniach oraz za pomoc w organizowaniu wyjazdów do Teatru Rozrywki w Chorzowie.

Organizujemy spotkania dla Jubilatów 70, 75, 80, 85 lat oraz z okazji jubileuszu 50 i 60-lecia małżeństwa, podczas których wręczamy upominki oraz kosze prezentowe, jest okazja żeby porozmawiać przy cięście i kawie oraz zrobić zdjęcia pamiątkowe. W tym miejscu chciałabym szczególne podziękowania skierować do Dyrektora GBP Izabeli Piętki, dzięki której możemy korzystać z sali konferencyjnej zarówno podczas naszych zebrań, jak i przy organizowaniu różnych spotkań.

Nie da się ukryć, że ludzie chcą się spotykać ze sobą, dlatego co roku organizujemy biesiady przy muzyce z grillowaniem. Kiedyś odbywało się to w Bojszowach: w „Teksasie”, „Groffie”, Domku Myśliwca, „Ranczo Zacisze” czy w „Pysznym Zakątku”, teraz organizujemy biesiady wyjazdowe np. do Brennej.

Spotykamy się też dzięki CUS w „Domu Seniora” w Międzyzreczu, mamy tam możliwość porozmawiania, wypicia kawy, robimy różne prace plastyczne pod kierunkiem Weroniki Maj, gramy w gry towarzyskie, korzystamy z rehabilitacji na fotelu masującym.

Mamy utworzoną grupę „Aktywne Babeczki”, raz w tygodniu przez godzinę ćwiczymy pod okiem pani Marty, instruktorki fitness z wieloletnim doświadczeniem. W czasie roku szkolnego mamy zgodę Dyrektora SP w Bojszowach Aleksandry Berezy – Sosny, by ćwiczyć na sali lustrzanej, natomiast w czasie wakacji ćwiczymy w bibliotece.

Jest nas już 20 seniorek, a są jeszcze chętne osoby, dlatego szukamy większej sali. Była już rozmowa z naszym wójtem odnośnie zgody na ćwiczenia



foto: U. Pomiecho

Od lewej Elżbieta Lejawa - Sekretarz, Halina Wietrzny - Przewodnicząca, Łucja Piecha Jubilatka 80 lat, członkowie z długoletnim stażem: Irena Maślorz była Przewodniczącą Koła, Józef Maślorz w pierwszym składzie zarządu, Irena Blacha, Stanisław Blacha długoletni członek zarządu, Łucja Jasińska, Ludwik Jasiński były członek zarządu, Jubilat 85 lat, Marta Piekorz, Marta Lalorny, Gabriela Sklorz - Skarbnik.

w sali OSP, mam nadzieję, że przychyli się do naszej prośby.

- **Jakie warunki trzeba spełnić, by wstąpić w Wasze szeregi?**

Praktycznie członkiem może być każda osoba, która ma przyznaną emeryturę, jest rencistą, albo inwalidą, są to członkowie zwyczajni, ale można być też członkiem wspierającym, wystarczy być pełnoletnim i opłacać składki członkowskie w tej samej wysokości co członkowie zwyczajni. Takich członków też mamy. Obecnie składka wynosi 60 zł na cały rok.

- **Ilu obecnie jest członków Koła? Czy są to osoby jedynie z Bojszów?**

Związek liczy ponad 150 osób, ciągle przybywają nowe osoby, w tym roku wpisały się 22 osoby. Do naszego koła należą nie tylko osoby z Bojszów, ale również z Międzyzrecza, Jedliny, Bierunia, Woli, Tychów.

Zarząd naszego Koła składa się z trzech osób, działamy w oparciu o Statut PZERiI. Od 2017 roku pełnię funkcję Przewodniczącej Koła, wcześniej w latach 2012 – 2017 pełniłam funkcję skarbnika. Przejęłam tę rolę po Małgorzacie Sapek z Bojszów, która najdłużej była w składzie Zarządu, bo aż 18 lat. W 2017 roku moje obowiązki przejęła Gabriela Sklorz, a podczas wyborów w 2022 roku do Zarządu dołączyła jako sekretarz Elżbieta Lejawa.

- **Wspomniała Pani o licznych wyjazdach, wycieczkach – członkowie lubią podróżować. Do którego miejsca najchętniej**



niej wróciłobyście i to nie jeden raz?

Miejscem, do którego chcielibyśmy wrócić i to nie raz, jest Bardo w Kotlinie Kłodzkiej. Przyjmują nas tam w DW Brida Adriana i Przemysław Śliwka. Ich gościnność i życzliwość wszystkich urzędków. Niestety, nie wiemy kiedy znowu będziemy mogli tam zawiązać, bo wszystko zniszczyła niedawna powódź. Nasi członkowie z rodzinami zorganizowali dla nich pomoc finansową, a od CUS dostaliśmy dla nich dary rzeczowe, które zostały już przekazane.

Jest to super miejsce wypadowe na zwiedzanie. Byliśmy tam dwa razy i za każdym razem zwiedzaliśmy inne miejsca. Największą atrakcją podczas pobytu w Bardo jest dwugodzinny spływ pontonami po Nysie Łużyckiej.

- **W tym roku Wasze Koło świętuje Jubileusz 30-lecia. Jakie były jego początki?**

Nasze Koło w Bojszowach zostało założone w lutym 1994 roku. Pierwszy skład zarządu stanowiły następujące osoby: Przewodnicząca – Marta Gondzik, Zastępca – Kazimierz Germanek, Sekretarz – Franciszek Polko, Org. ds. kultury i wypoczynku – Józef Maślorz, Członek Zarządu – Ludwik Kapias.

Składy Zarządu często się zmieniały, przewinęło się wiele osób, które same rezygnowały z różnych powodów z działalności

w Kole, dlatego nie będę wymieniać żadnych nazwisk, bo jest ich dużo, a nie chciaabym nikogo pominąć.

- **Jubileusz jest okazją do pewnych podsumowań – co jest największym powodem do dumy?**

Powodem do dumy jest to, że często słyszymy słowa podziękowania i zadowolenia ze strony naszych członków oraz fakt, że stan Koła w ostatnich latach zwiększył się z 80 do 150 członków, co chyba świadczy o tym, że to co robimy, robimy dobrze, staramy się, żeby każdy mógł z czegoś skorzystać.

- **Skoro Jubileusz to muszą być życzenia – czego można w takim razie życzyć członkom Koła?**

Wszystkim członkom życzę zadowolenia z udziału w organizowanych przez nas imprezach i oczywiście zdrowia, żeby mogli w nich uczestniczyć.

Serdecznie dziękuję członkom z najdłuższym stażem 30 letnim, czyli od początku założenia, że wytrwali tak długo i aktywnie uczestniczyli w różnych wyjazdach. Mam nadzieję, że za pięć lat, będziemy świętować następny Jubileusz.

Dołączamy się do tych życzeń! Niech nie zabraknie Wam entuzjazmu, energii i ekscytacji w realizacji wszystkich działań i wydarzeń.

III Senioriada

Spotkali się na Nojlandzie

Tym razem spotkanie mieszkańców 60+ odbyło się w Bojszowach Nowych. Dla Organizatorów tego wydarzenia, czyli Centrum Usług Społecznych, lepszej lokalizacji nie mogło być – w końcu od kwietnia tego roku działają w zmodernizowanym budynku remizy, więc impreza była „tuż za ich progiem”.

Chętnych do spotkania, które odbyło się 21 września nie brakowało – na zaproszenie CUS odpowiedziało prawie 200 osób, więc było z kim się spotkać, porozmawiać, śpiewać, tańczyć... no i zjeść. Tak jak to było do tej pory, na Senioriadzie swoimi muzycznymi talentami pochwalili się członkowie Zespołu Folklorystycznego „Bojszowianie”, którzy zachwycają jeszcze bardziej ze względu na dzieci biorące udział w występach. Do późnych godzin wieczornych Seniorom przygrywał Ireneusz Piekorz. Z głośników posypały się biesiadne utwory, których teksty doskonale wszyscy znają, więc nawet ci mniej odważni, którzy nie chcieli potać się, mogli pokołysać się i pośpiewać przy stole. Im bardziej wieczorny nastrój obejmował tereny za remizą w Bojszowach Nowych, tym więcej chętnych pojawiało się, by zatańczyć „dwa na jeden”. Kto jak kto, ale DJ Irek doskonale potrafi wybadać, przy jakich rytmach najlepiej bawią się uczestnicy imprez.



foto: U. Pomietto

O walory smakowe wydarzenia zadbały członkinie kół gospodyń wiejskich z Bojszów i Świerczyńca – to dzięki nim uczestnicy Senioriady zasmakowali w przepysznych ciastkach, a o „konkrety” zatroszczyli się właściciele bieruńskiego pubu „Leśna”.

To zdecydowanie był wieczór pełen dobrej zabawy i śmiechu. Ogromne podziękowania dla pracowników Centrum Usług Społecznych w Bojszowach, którzy jak mróweczki uwijali się, by nikomu niczego nie brakowało i każdy mile wspominał ten wspólnie spędzony czas.

Babeczki aż miło patrzeć!

Chyba nie ma osoby w gminie, która nie słyszałaby nazwy „Bojszowskie Babówki”. Taką swojską nazwę przybrało Koło Gospodyń Wiejskich działające w Bojszowach. Premierę swojej działalności miały podczas zeszłorocznych gminnych dożynek, jednak wachlarz ich działalności i możliwości jest znacznie szerszy.

- **Wasze Koło Gospodyń reaktywowało swoją działalność rok temu. Jaki był powód wznowienia i kto był impulsem do tego działania?**

Dawniej społeczności były bardziej zintegrowane – ludzie się znali i spędzali wspólnie czas. Dziś jest inaczej – częściej wybieramy wieczór przed telewizorem niż spotkanie z sąsiadem. Chciałyśmy to zmienić! Nasze babcie i mamy uczestniczyły w kole, które dawało im możliwość wspólnych spotkań, więc postanowiliśmy stworzyć coś podobnego. Tak narodził się pomysł na powołanie Koła Gospodyń w naszej gminie, które oferuje taką przestrzeń. Uważamy, że nasze koło to nie reaktywacja dawnej grupy, lecz zupełnie nowy twór. Tworzą je nowe osoby, z przewodniczącą i inicjatorką Anną Losko-Galbierz na czele, a nasze działania różnią się od tych, z którymi kojarzymy dawne Koła Gospodyń Wiejskich.

- **Czy przebrnięcie przez „formalności” związane z oficjalnym zarejestrowaniem Koła jest trudne? Co jest najbardziej czasochłonne?**

Paradoksalnie, najtrudniejszym wyzwaniem przy zakładaniu koła było zebranie osób, które chciałyby je utworzyć. Wymogiem formalnym było zgromadzenie 10 osób z Bojszów, które mogłyby zostać członkami założycielami koła. Niby tylko dziesięć, ale to okazało się niemałym wyzwaniem. Ludzie często obawiają się nowych inicjatyw i zaangażowania. Najczęściej słyszałyśmy: „chętnie dołączę, jak już zaczniesz działać”. Po wielu rozmowach i próbach udało nam się jednak zebrać grupę, dzięki której mogłyśmy rozpocząć działalność formalnie. Zajęło to kilka miesięcy. Dlaczego formalne założenie koła było istotne? Dzięki temu mamy możliwość pozyskiwania środków z ARiMR na naszą działalność, np. zakup niezbędnych materiałów, organizację warsztatów dla mieszkańców czy uzyskiwanie dotacji na inne inicjatywy w gminie. Sam proces formalny nie był skomplikowany – wzory dokumentów dostępne są w internecie, a wsparcie znalazłyśmy w grupach kół gospodyń wiejskich na Facebooku oraz w naszym bratnim kole ze Świerczyńca, które działa od nas dłużej.

- **Ile obecnie jest członkiń „Babówek”? Co trzeba zrobić, by nimi zostać?**

Obecnie nasze koło liczy 20 aktywnych członkiń. Na czele stoi Anna Losko-Galbierz, jednak decyzje dotyczące działań i inicjatyw podejmujemy wspólnie. Jak zostać członkiem naszego koła? Wystarczy przyjść na spotkanie! Tam podpisujemy odpowiednie dokumenty, a wszelkie pytania i wątpliwości chętnie wyjaśniamy. Spotykamy się w ostatni piątek każdego miesiąca i zapraszamy wszystkich, którzy chcą działać razem z nami. Członkiem może zostać każdy, niezależnie od miejsca zamieszkania – mamy członkinie nie tylko z Bojszów, ale także z Jedliny, Międzyrzecza i Gilowic. Jeśli masz zapał i chcesz zaangażować się w życie gminy, serdecznie zapraszamy! Spotykamy się raz w miesiącu na „klachy”, podczas których spędzamy czas razem, planujemy kolejne działania i omawiamy bieżące sprawy związane z funkcjonowaniem koła.

- **Pomimo krótkiego stażu dużo udało Wam się zdziałać. Pierwszy raz poznaliśmy Waszą działalność podczas ubiegłorocznych Gminnych Dożynek w Bojszowach, a to przecież nie wszystko, bo z pomocą przyszłyście podczas orga-**



nizacji „Wieczornicy”, zasmakować Waszych potraw można było podczas Festiwalu Smaków. Gdzie jeszcze i z jaką ofertą można Was było spotkać?

Staramy się działać wszędzie tam, gdzie mamy możliwość. Naszym „chrztem bojowym” były zeszłoroczne dożynki, a od tego czasu wiele się nauczyłyśmy! Oprócz wieczornicy można nas było spotkać na Święcie Powiatu Bieruńsko-Lędzińskiego, gdzie wspólnie ze Stowarzyszeniem Dobro Bez Granic serwowaliśmy babeczki i chleb ze smalcem. Brałyśmy również udział w Świątecznym Kiermaszu, gdzie oferowałyśmy gorący żurek, zakwas buraczany, smalczyk oraz nasze rękodzieło. W tym roku skupiamy się głównie na działaniach z seniorami, angażując się w program fundacji Biedronka „Danie Wspólnych Chwil”. Mimo to, znalazłyśmy czas, aby ponownie pojawić się na tegorocznych dożynkach, tym razem z własnym stoiskiem, na którym można było kupić nasze ciasteczka i rękodzieło. Upiękłyśmy również słodkości na akcję charytatywną w Międzyrzeczu wspierającą poszkodowanych w tegorocznej powodzi.

- **Ale to nie jedyna forma Waszej działalności. Przed Świętami Wielkanocnymi zorganizowałyście warsztaty z robienia palmy pszczyńskiej, a we wrześniu z wyplatania słomą. Skąd te pomysły?**

W międzyczasie zorganizowałyśmy także warsztaty z kiszzonek! Chcemy działać nie tylko dla siebie, ale przede wszystkim dla całej naszej społeczności. Stąd pomysł na warsztaty o różnorodnej tematyce, aby każdy mógł znaleźć coś interesującego. Dzięki takim inicjatywom mamy szansę zachować lokalne tradycje, które stopniowo zanikają – jak np. wyplatanie tradycyjnych palm – a także dać mieszkańcom możliwość odkrycia nowego hobby czy rozwinięcia umiejętności. To nasz sposób na docenienie lokalnej społeczności oraz zachęta, by oderwać się od telewizora i spędzić czas wspólnie z nami.

- **Kolejną inicjatywą są działania skierowane do Seniorów gminy. Na łamach „Naszej Rodni” pisaliśmy o potańcówce, grillu...**

W tym roku postanowiliśmy szczególnie docenić naszych seniorów, oferując im możliwość regularnych spotkań przy dobrym jedzeniu. Właśnie dlatego zaangażowałyśmy się w program „Danie Wspólnych Chwil” fundacji Biedronka. W ramach projektu otrzymałyśmy bon o wartości 8 tysięcy złotych, do wykorzystania w sklepach sieci Biedronka, na organizację sześciu spotkań dla seniorów 60+ z naszej gminy. Celem programu jest aktywizacja seniorów oraz stworzenie im przestrzeni do wspólnych spotkań. Do tej pory zorganizowałyśmy cztery spotkania, których motywami przewodnimi były: tradycyjny śląski obiad, grill, potańcówka

i dymfona. Przed nami jeszcze dwa wydarzenia. W październiku planujemy spotkanie, którego motywem przewodnim będzie dynia, a w grudniu przygotowujemy świąteczne spotkanie, które będzie podsumowaniem całego roku naszych działań.

- **Jakie są plany na najbliższą przyszłość? Gdzie będzie można się z Wami spotkać?**

Do końca roku punktem obowiązkowym są oczywiście spotkania z seniorami. Oprócz tego, w ramach naszych cyklicznych spotkań w ostatni piątek miesiąca, chcemy wprowadzić kreatywne zajęcia! Planujemy wspólne dzierganie, szycie i malowanie, a także naukę szydełkowania. Jeśli będzie taka możliwość, zaangażujemy się również w listopadową wieczornicę i pojawimy się na świątecznym kiermaszu.

- **Obecnie zauważalny jest trend wznawiania działalności kół gospodyń wiejskich, te koła które działają od dawna często widać w mediach. Jak myślicie dlaczego tak się dzieje, czy takie formacje są potrzebne?**

Wzrost zainteresowania działalnością kół gospodyń wiejskich wynika z kilku czynników. Po pierwsze, to chęć powrotu do tradycji i ocalenia lokalnych zwyczajów przed zapomnieniem. W dobie globalizacji i szybkiego tempa życia ludzie szukają sposobów, by pielęgnować swoje korzenie i kulturę. Po drugie, koła oferują możliwość wspólnego działania i budowania więzi społecznych, co



jest szczególnie ważne w małych miejscowościach, gdzie często brakuje przestrzeni do integracji. Po trzecie, koła gospodyń wiejskich dają możliwość rozwoju osobistego – poprzez organizowanie warsztatów, wydarzeń i różnych inicjatyw – co przyciąga osoby szukające nowych doświadczeń. Zdecydowanie takie formacje są potrzebne, ponieważ pomagają nie tylko w zachowaniu tradycji, ale także w aktywizacji i integracji lokalnych społeczności.

Z wizytą u Jubilata

90 urodziny Pana Józefa Ficka to doskonały powód, by odwiedzić Jubilata – tak też zrobił Wójt Adam Duczmal i Agnieszka Radwańska z bojszowskiego USC, którzy w imieniu całej społeczności gminy złożyli mu życzenia. Jubilat całe swoje życie związał z Bojszowami – tutaj się urodził i dorastał wraz z pięcioma braćmi, tutaj skończył szkołę, poznał swoją małżonkę Łucję, z którą w szczęściu i miłości żyje od 65 lat. Wspólnie z nią wybudował w trudnych czasach dom, który teraz daje dach nad głową już czwartemu pokoleniu. Mieszka razem z córką Natalią, która zapewnia mu fachową opiekę na najwyższym poziomie, gdyż z zawodu jest pielęgniarką. Na co dzień może także liczyć na wsparcie wnuczki Moniki, jej męża Krzysztofa i prawnuków Miłosza i Mateusza, którzy dbają o radość życia. Pomoc płynie także ze strony drugiej córki Urszuli i jej rodziny.

Łącznie Pan Józef doczekał się 5 wnuków i już 3 prawnuków i to z nich jest najbardziej dumny. Nim doszło jednak do założenia rodziny skończył szkołę zawodową w Bieruniu jako ślusarz, a później podjął pracę w „Lignozie”. Tam przepracował aż 43 lata, niejednokrotnie na dniówkach trwających po 16 godzin, bo za coś trzeba było wybudować dom. Odbył także 3-letnią służbę wojskową we Wrocławiu w artylerii przeciwlotniczej. Bardzo długo utrzymywał kontakty z kolegami z wojska, którzy chętnie go odwiedzali nawet już będąc na emeryturze. Prócz pracy i zajmowaniem się domem, znajdował czas na prowadzenie gospodarstwa – razem z żoną hodowali króliki, barany, gęsi, kury, a nawet byka. Dorobienie się własnego, małego traktorka znacznie ułatwiło prowadzenie tej części życia. Ilość pracy w żaden sposób nie ograniczała Jubilata na inne aktywności – bardzo lubił jeździć na rowerze (czasami pokonując nawet 40 kilometrowe dystanse), chętnie wychodził na jagody, czy grzyby. Jak tylko wnuki miały chęć, to organizował wspólne wyjazdy na basen. Niestety w ostatnich latach doznał udarów, które w znaczny sposób ograniczyły swobodę w poruszaniu. Po pierwszym do pełni sprawności pomógł mu dojść fizjoterapeuta. Niedawno Pan Józef wrócił ze szpitala i powoli, dzięki opiece żony i córki, dochodzi do siebie, aczkolwiek



for: U. Pomietto

nie jest zadowolony ze swojej niedyspozycji, a także, że musi być uzależniony od osób trzecich. Nie jest osobą wymagającą jeżeli chodzi o jedzenie – je to co jest, nawet żurek. Musi jednak stosować się do diety, bo niestety cierpi na cukrzycę. Na wszelkie dolegliwości żołądkowe poleca mieć w swojej spiżarni orzechówkę – to właśnie dzięki niej odzyskał apetyt po powrocie ze szpitala. Pan Józef nie jest osobą konfliktową – lubi rozmawiać z ludźmi, doskonale orientuje się w aktualnych sprawach społecznych i politycznych. Uważa, że starsze pokolenie nie powinno przeszkadzać młodym i odwrotnie – każdy ma swój czas, swoje racje i myśli inaczej. Zapytany o receptę na długowieczność odpowiada krótko – trzeba mieć zajęcie. Jeśli człowiek ma co robić, ma motywację do działania, to z chęcią budzi się co dnia.

Panu Józefowi życzymy powrotu do pełnej sprawności fizycznej, radości i optymizmu, bo jest dla kogo żyć i być wzorem do naśladowania.

Wrzesień w przedszkolu

Wrzesień już prawie za nami. Miesiąc ten powitał stęsknione przedszkolaki po dłuższej przerwie. Wśród najmłodszych dzieci czas upływał na adaptacji, przyzwyczajaniu się do nowego środowiska oraz radzeniu sobie z rozłąką z rodzicami. Starsze przedszkolaki z roześmianymi buziami powitały przyjaciół i cały

personel przedszkola. Pierwsze tygodnie nowego roku szkolnego to czas zabaw, aktywności na świeżym powietrzu, ale także ciekawych zajęć dydaktycznych. Dzieci obchodziły wrześniowe święta takie jak: Dzień Pokoju, Dzień Kropki, Dzień Przedszkolaka, Pierwszy dzień jesieni, a także brały udział w warsztatach pt. „Kolorowe magnesy”.

Kochane Przedszkolaki! W tym nowym roku przedszkolnym życzymy Wam radości z odkrywania świata, wesołych zabaw i wielu wspaniałych kolegów! Zaczynamy przedszkolną przygodę!
(zł, GPB)



Oddział przedszkolny w Bojszowach



Oddział przedszkolny w Międzyrzeczu



Oddział przedszkolny w Jedlinie



Oddziały przedszkolne w Świerczyńcu

Spotkanie w parku

Wiewiórka jaka jest przedszkolak wie!

Przedszkolaki z oddziałów w Bojszowach spotkały się z Elżbietą Wójtowicz, pracownikiem Nadleśnictwa Kobiór, która jest Kierownikiem Ośrodka Hodowli Żubrów i Edukacji Leśnej w Jankowicach. Podzieliła się ona z nimi wiedzą na temat wiewiórek. Nieprzypadkowe było miejsce spotkania i bohater, gdyż na terenie Parku Dworskiego zostało zamontowanych 10 budek lęgowych dla tych zwierząt. Przedszkolakom nie udało się spotkać na żywo wiewiórki, które prawdopodobnie – podobnie jak przedszkolaki – poszły na spacer, jednak poza park. Na polecenie Leśniczki mają być uważnymi obserwatorami podczas rodzinnych wizyt w parku – na placu zabaw, albo w czasie zbierania żołądź, wtedy gdy w

parku będzie mniej osób. Okazuje się, że najmłodszy mieszkańcy naszej gminy mają bogatą wiedzę na temat pracy leśników, sporo wiedzieli też o wiewiórkach, ale jednak spotkanie ze specjalistą utrwaliło ich wiedzę. Teraz doskonale potrafią powiedzieć co wiewiórki lubią jeść, po co im tak długi i puszysty ogon, a także czego najbardziej się boją. Pani Elżbieta zwróciła szczególną uwagę na to, że pomimo iż naturalnym środowiskiem życia wiewiórek są parki i miejsca często uczęszczane przez ludzi, to nie znaczy, że możemy zachęcać wiewiórki do podchodzenia do człowieka. Są to zwierzęta dzikie i takie powinny pozostać.

Skoro nie udało się spotkać oko w oko z „rudzielcem”, to

przedszkolaki stworzyły wiewiórki z liści (których w parku teraz nie brakuje), a po powrocie z plenerowych zajęć, mogły się plastycznie wyrazić na materiałach przygotowanych i przekazanych przez Ekodoradca Monikę Sulowską.

To pewno nie ostatnie takie spotkanie – wszak Ekodoradca



ma głowę pełną ekopomysłów, które będą inspiracją do kolejnych wizyt i prelekcji prawdziwych fachowców.

Spotkanie z pracownikiem Nadleśnictwa Kobiór oraz zakup budek lęgowych dla wiewiórek zrealizowano w ramach Projektu zintegrowanego LIFE „Śląskie. Przywracamy błękit”. Kompleksowa realizacja Programu ochrony powietrza dla województwa śląskiego.



foto: U. Pomietto

Czym jest Zero Absolutne?

Dlaczego środki czystości pienią się i ładnie pachną, a niektóre garnki są bardziej wytrzymałe od innych? Na te i inne pytania mogli znaleźć odpowiedź uczniowie klas VII i VIII Szkoły Podstawowej im. W. Gawlikowicza w Bojszowach.

We wtorek 24 września wzięli udział w zajęciach „Nauka wokół nas”, zorganizowanych przez Wydział Nauk Ścisłych i Technicznych Uniwersytetu Śląskiego. Naukowcy poprowadzili dla nich wykłady, podczas których przystępnym językiem tłumaczyli, w jaki sposób osiągnięcia badaczy mogą być wykorzystywane w codziennym życiu. Ochotnicy spośród uczniów mogli samodzielnie wykonać eksperymenty, np. zrobić popularny napój bubble tea, w którym płyny są zamieniane w żelowe kuleczki smakowe.

Nic dziwnego, że ten oryginalny sposób przekazania wiedzy z zakresu nauk ścisłych przypadł do gustu uczniom, którzy po zajęciach stwierdzili, że były ciekawe i angażujące.

(mjjg, SPB)



foto: SP Bojszowy



Aktorskie szlify

Co zrobić, by XIX-wieczny tekst trafił do współczesnego widza? Jak wykreować interesującą postać na scenie? Jak pracuje się nad rolą w teatrze, a jak w filmie?

W poniedziałek 23 września siódmo- i ósmoklasiści należący do szkolnej grupy teatralnej wzięli udział w kolejnych warsztatach mistrzowskich zorganizowanych w bojszowskiej bibliotece. Tym razem zajęcia poprowadziła Agnieszka Radzikowska – aktorka, która zagrała wiele doskonałych ról w Teatrze Śląskim, znana także z produkcji filmowych i telewizyjnych. Uczestnicy mieli kolejną okazję czerpania z doświadczenia i umiejętności wyjątkowej osobowości scenicznej. Agnieszka Radzikowska poprowadziła aktorską rozgrzewkę, zajęcia ruchowe, a następnie pierwszą próbę czytania scenariusza na podstawie jednej z ballad Adama Mickiewicza. Bardzo otwarta na współpracę z młodzieżą, podpowiadała rozwiązania i pomysły na tworzenie roli, pokazywała, w jaki spo-



foto: SP Bojszowy

sób wymyślić charakterystyczną postać, a przy okazji dzieliła się mnóstwem anegdot na temat swojej pracy.

To było wyjątkowe i twórcze spotkanie.

Warsztaty zostały zorganizowane jako część projektu „Centralnie z książką”, przygotowanego przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Bojszowach w ramach programu rządowego Partnerstwo dla Książki ze środków finansowych Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

(mjjg, SPB)

Nieproszeni goście

Pszczelarz opiekując się pszczołami spotyka się z różnymi przykrymi „niespodziankami”, które nie są efektem jego postępowania. To raczej nieproszeni goście...

W Beskidach w rejonach, gdzie występuje niedźwiedź, służby leśne radzą, by dodatkowo zabezpieczać pasieki. Tylko w 2019 r. Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Krakowie wypłaciła ok. 50 tys. złotych odszkodowania pszczelarzom, których pasieki zostały zdewastowane przez niedźwiedzie. Wiosną niedźwiedzie są szczególnie łase na wysokobiałkowy czerw.

Zdarza się, że mimo zabezpieczeń do ula dostają się myszy. Zimą można to dość łatwo stwierdzić, bo albo widzimy wygryziony przez nią w ulu otwór, lub na wylotku czy wokół ula pojawia się materiał izolacyjny używany w ulu. Mysz pozostawiona w ulu do wiosny niszczy maty, plastry i powoduje poważne osłabienie zimującej rodziny, a nawet jej całkowite osypanie się. Silniejsze rodziny same radzą sobie z intruzem okłębając go, a następnie za pomocą propolisu mumifikują...

Zimą niebezpieczne dla przezimowania pszczół są wszelkiego rodzaju hałasy wywołane stukaniem, czy uderzaniem w ul. Mogą je powodować gałązki drzew obciążone śniegiem lub nawet poszukujące zimą pożywienia kury puszczane swobodnie wokół uli. Hałas wywołuje reakcję pszczół, podnosi się wówczas temperatura kłębu, zwiększa spożycie pokarmu, co pogarsza przebieg zimowli. Nie jest też wskazane osłuchiwanie uli przez postukiwanie. Pszczelarze by się upewnić czy „pszczoły żyją” pukają w ul, nasłuchując czy pszczoły zabrzęczą...

Szerszenie też są jednymi z naturalnych wrogów pszczół. By dostać się do ula potrafią w locie wyłapywać i uśmiercać pszczoły, by pozbawić ul pszczół „strażniczek”. Dla szerszeni przysmakiem są rozwijające się w plastrach larwy. Na szczęście pszczoły potrafią skutecznie bronić się przed drapieżcą. Gdy już dostanie się do środka ula, pszczoły otaczają go ciasną kulą swoich ciał, wytwarzając wysoką temperaturę – po 10 minutach w pszczelej saunie szerzeń pada.

Choroby pszczół to „czarny sen” pszczelarzy. Wywołujące je wirusy, bakterie, grzyby, czy pasożyty to najmniejsze z niechcianych gości w ulu... Warroza to jeden z najgroźniejszych pasożytów atakujących pszczoły. Ten mały brązowy roztoczek o owalnym kształcie, osiągający wielkość około 1,5 mm, przyczepia się do ciała pszczół, żywi się ich hemolimfą i przenosi wirusy. Warroza bardzo chętnie wchodzi do komórek z rozwijającym się czerwiem i na nim pasożytuje. By z nią walczyć wykorzystuje się właściwość polegającą na znacznie (5-12 razy) częstszym zasiedlaniu przez samice Varroa komórek z czerwiem trutowym. W celu wyizolowania czerwiu trutowego poza normalne plastry stosuje się ramkę pracy - to ramka, którą do ula podaje się bez węzy (węza to cienki arkusz wosku z wytłoczonymi kształtami komórek plastra pszczelego). Pszczoły odbudowują na niej plaster trutowy, który zaraz po zbudowaniu jest zaczerwiany przez matkę. Regularne likwidowanie czerwiu trutowego pozwala na zniszczenie 80-90% populacji Varroa w rodzinie. Opisana metoda jest niezmiernie kosztowna. Na wykarmienie czerwiu trutowego w jednym plastrze pszczoły muszą zużyć około 2 plastrów miodu i prawie 1 plaster pierzgi...



fol. M. Plekorz

Przy intensywnym zwalczaniu warrozy tą metodą likwiduje się przynajmniej trzy plastry z zasklepionym czerwiem trutowym, co „kosztuje” 15 kg miodu i 2-3 plastry pierzgi, pomijając pracę pszczół zajętych opieką nad czerwiem, które w tym czasie mogłyby robić coś bardziej pożytecznego...

Niezwykle groźną chorobą pszczół jest zgnilec amerykański wywołany przez bakterię *paenibacillus larvae*. Laseczka larwy tej bakterii ma długość około 4 µm i szerokość 0,6 µm. Jest to jedyna choroba pszczół zwalczana „z urzędu”. Po urzędowym potwierdzeniu przez Powiatowego Lekarza Weterynarii wystąpienia choroby w pasiece uznawana jest ona jako ognisko choroby. W promieniu co najmniej 6 km od pasieki wyznacza się obszar zapowietrzony, w którym nakazuje się przegląd wszystkich pasiek. Obszar zapowietrzony zazwyczaj zostaje odpowiednio oznakowany. I to te tabliczki z napisem: „Zgnilec amerykański pszczół. Obszar zapowietrzony” napotkane jako znak przy drodze może wśród czytelników wywołać niepokój. Niepotrzebnie, choroba ta nie ma żadnego wpływu na człowieka.

Warroza i zgnilec to dwie z wielu chorób trapiących pszczoły. By im zapobiegać w każdej pasiece zalecane jest częste odkażanie narzędzi i raz do roku, wiosną, przesiedlanie pszczół do odkażonych uli. Najlepszą metodą odkażania jest poddanie sprzętu i narzędzi działaniu płomienia za pomocą palnika gazowego lub lampy lutowniczej. Silnym środkiem dezynfekcyjnym jest podchloryn sodu, którego roztwory o stężeniu przynajmniej 1% unieszkodliwiają nawet przetrwalniki zgnilca amerykańskiego. Inną metodą dezynfekcji jest wyszorowanie skażonego sprzętu lub narzędzi 2-5% roztworem sody żrącej (kaustycznej), a następnie spłukanie wodą z octem, a potem czystą wodą. Do dezynfekcji zastosować można również 50% nadtlenek wodoru (perhydrol).

Powyższe przykłady świadczą o tym, że pszczoły muszą bardzo intensywnie opędzać się od niechcianych gości szturmujących ich ule, a pszczelarze nie mogą spać spokojnie...

Lekturowe LOVE, czyli miłość do książek od najmłodszych lat

Ten rok szkolny będzie jednym z przyjemniejszych... przynajmniej dla bibliotekarek i (mamy nadzieję) dla klasy 2b ze Szkoły Podstawowej w Bojszowach.

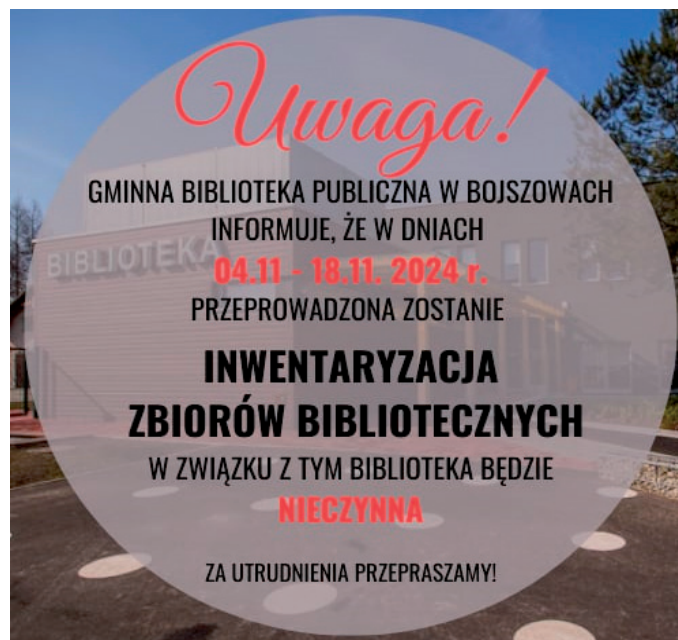
Uczniowie ze swoją wychowawczynią, Jadwigą Bibrzycką, odwiedzili nas już we wrześniu, dokładnie poznali wypożyczalnię, czytelnię (niektóre dzieci były u nas pierwszy raz!) i zasady obowiązujące w bibliotece. Wszystko to jako wstęp do spotkań z cyklu „Lekturowe Love”, na których wspólnie będziemy omawiać ich szkolne lektury. Młodzi amatorzy książek, oprócz obietnicy dobrej zabawy, dostali zeszyty, w których będą dokumentować czytelnice podróże po wymyślonych światach.

My już wiemy o czym będziemy rozmawiać w kolejnym miesiącu (mała podpowiedź: będzie śmiesznie i mrrrrrruczaco :) i oczywiście damy o tym znać.



Maluch w Bibliotece

Od września nasza biblioteka edukuje i przygotowuje kolejne roczniki maluchów do bycia przedszkolakami. Zajęcia pod nazwą MALUCH W BIBLIOTECE przeznaczone są dla dzieci nieobjętych edukacją przedszkolną i mają charakter adaptacyjno-edukacyjny, co zapewni dzieciom bezstresowy start w grupie przedszkolnej. Każde spotkanie podzielone jest na cztery części: wspólna zabawa na dywanie, słuchanie opowiadania, zajęcia muzyczno-ruchowe i zajęcia plastyczno-techniczne. Wszystko to przy aktywnym wsparciu opiekunów.



fol. Gminna Biblioteka Publiczna w Bojszowach



fol. Gminna Biblioteka Publiczna w Bojszowach



Jak stosować leki, żeby działały?

„Jak stosować leki, żeby działały?” – pod takim hasłem 30 września 2024 roku odbyło się spotkanie z farmaceutą zorganizowane we współpracy z Centrum Usług Społecznych w Bojszowach. Co działo się na tym spotkaniu i o czym dowiedziały się jego uczestniczki?

Spotkanie miało na celu przede wszystkim pokazanie, jak wiele jest ważnych i jednocześnie zaskakujących informacji o lekach oraz w jaki sposób farmaceuta może pomóc pacjentowi.

Opieka farmaceutyczna

Na początku powiedziały uczestniczkom kilka słów o akcjach zdrowotno-edukacyjnych, w których biorę aktywny udział i które cieszą się ogromnym zainteresowaniem nie tylko wśród seniorów, ale i również młodych osób, które przychodzą zmierzyć sobie „cukier”, zrobić analizę składu ciała lub po prostu zapytać czy dobrze stosują swoje leki. Podzieliłam się swoimi spostrzeżeniami i wnioskami z tego typu wydarzeń, a także opowiedziałam o przypadkach, kiedy miałam możliwość realnie pomóc pacjentom i udzielić im cennych porad. Jest to dowód na to, że warto takie akcje organizować i przede wszystkim brać w nich udział. Przeszliśmy do tematu opieki farmaceutycznej – czym jest, do kogo jest skierowana, komu może pomóc i jakie niesie za sobą korzyści. Uczestniczki z zainteresowaniem pytały o usługi opieki farmaceutycznej, w jaki sposób odbywają się konsultacje farmaceutyczne i gdzie można uzyskać takie wsparcie.

Jak przyjmować leki?

Kolejno omówiłam różne problemy ze stosowaniem leków, z którymi borykają się pacjenci, i jak można im zaradzić. Przeczytałam różne przypadki, niektóre wręcz absurdalne, kiedy pacjenci stosują leki w nieprawidłowy sposób i zastanawialiśmy się wspólnie dlaczego takie sytuacje mają miejsce. Kontynuując temat prawidłowego stosowania leków, przeszliśmy do części warsztatowej – każda z uczestniczek dostała ulotkę innego leku i po prostu czytaliśmy jakie informacje są w niej zawarte. W ten sposób nauczyłyśmy się szukać informacji o leku, analizowałyśmy je i wyciągałyśmy wspólnie wnioski. Zaskakujące było to, jak wiele jest różnych rodzajów tabletek i na jak wiele różnych sposobów można je przyjmować. Wbrew pozorom to nie jest takie oczywiste, jak się wydaje. Czasem, w zależności od efektu, jaki chcemy uzyskać, lek przyjmujemy na różne sposoby – ta informacja, przedstawiona na przykładzie leku, który stosowany jest przez wiele osób, spotkała się ze szczególnym zainteresowaniem uczestniczek.

Lek i suplement diety

Omówione zostały różnice pomiędzy lekiem a suplementem diety, ale w sposób bardzo praktyczny. Porównaliśmy wspólnie różne preparaty z magnezem dostępne na rynku pod kątem postaci magnezu, dawki/porcji i sposobu dawkowania zalecanego przez producenta. Wyciągnęłyśmy ważne wnioski i przeanalizowałyśmy, w jakich sytuacjach można stosować dany preparat, a także co warunkuje jego skuteczność i bezpieczeństwo. W ten sam sposób porównałyśmy preparaty z węglem aktywnym.

Witamina C i D3

Porozmawialiśmy na temat witaminy D3 – przedstawiłam aktualne wytyczne dotyczące suplementacji witaminy D3, a następnie odpowiedziałam na pytania: W jaki sposób najlepiej przyjmować witaminę D3? Jak wybrać najlepszy preparat z witaminą D3? Czy tłuszcz jest potrzebny dla lepszego wchłaniania witaminy D3? Czy latem można stosować kremy z filtrem w kontekście naturalnej syntezy witaminy D3?

W temacie witaminy C padły następujące pytania: Jakie jest zapotrzebowanie osoby dorosłej na witaminę C? Jakie są najlepsze źródła witaminy C w diecie i czy rzeczywiście są to tylko cytrusy? Czy warto suplementować witaminę C i w jakiej dawce? Czy witamina C chroni nas przed infekcjami? I czy można witaminę C przedawkować?



foto. CUS Bojszowy



Interakcje z pożywieniem

Ciekawym i nieoczywistym tematem są również interakcje z pożywieniem. Uczestniczki dowiedziały się, dlaczego niektóre leki trzeba przyjmować na czczo i czy rzeczywiście popularne leki przeciwbólowe należy przyjmować po posiłku w celu ochrony śluzówki żołądka przed ich szkodliwym wpływem.

Podsumowanie

Spotkanie z założenia miało być w formie prelekcji, a finalnie stało się bardzo ciekawą, merytoryczną i przede wszystkim wartościową dyskusją, o czym świadczyły przede wszystkim pochlebne opinie uczestniczek i ich zaangażowanie. Serdecznie dziękuję Julii Szarmach z Centrum Usług Społecznych w Bojszowach za współpracę i pomoc w zorganizowaniu spotkania, a uczestniczkom za obecność i aktywny udział.

Ubezpieczenia na wypadek pożaru

Pierwsze ubezpieczenia mienia na wypadek pożaru można było spotkać już w XVI i XVII. Były to powstające w miastach tzw. porządki ogniowe oraz kasy ogniowe, które stanowiły zorganizowaną pomoc dla pogorzalców w razie utraty mienia. Składka pobierana z góry stanowiła sumę, którą później dysponowano wśród potrzebujących. Takie kasy ogniowe miały swój załęczek na terenie Prus, między innymi w Poznaniu, Lesznie czy Wschowie.

Jednakże pierwsze zakłady ubezpieczeń, w formie jaką znamy aktualnie, powstały na przełomie XIX i XX wieku. Dekretem Fryderyka Wilhelma z dnia 21 kwietnia 1803 roku powołane zostało Towarzystwo Ogniowe dla Miast w Prusach Południowych, a na podstawie dekretu z 9 kwietnia 1804 roku Towarzystwo Ogniowe Wiejskie Prowincji Prus Południowych. Z racji coraz większego zagrożenia pożarowego (powiększające się aglomeracje o zbitęj zabudowie), taka instytucja była potrzebna i cieszyła się zainteresowaniem, przekształcając się z czasem np. w Śląskie Towarzystwo Ogniowe (SCHLESISCHE PROVINZIAL-FEUERSOZIETAT), które prężnie działało na naszym terenie.

Na przełomie XIX i XX wieku większość gospodarzy miała wykupione ubezpieczenie budynku, a często i mienia oraz inwentarza, które się w nim znajdowało. Przekornie, bo wielkie pożary potrafiły strawić doszczętnie miasta, tutaj warto przytoczyć przykłady z bliskiej nam okolicy: Pszczyna rok 1748 (poszło z dymem 155 budynków), Bieruń Stary rok 1848 (zdecydowana większość zabudowy), Oświęcim 1863 (2/3 zabudowy), Mikołów 1794 (centrum ulega całkowitemu zniszczeniu).

Pamiętajmy, że większość budynków z początkiem XX wieku na terenach wiejskich była jeszcze drewniana, a nawet jeśli zdarzały się budynki murowane, to stropy między kondygnacjami były z drewna, na strychach trzymano zaś zboże. Lampy naftowe, którymi oświetlano pomieszczenia, zwiększały ryzyko pożaru, tak samo jak piece do ogrzewania w izbach. Pompy ręczne w zaprzęgu konnym nie zawsze dawały radę ugasić szalejący żywioł, jednak w sprzyjających okolicznościach znacznie pomagały zapobiec jego rozprzestrzenieniu się na sąsiednie budynki. W obrębie naszej gminy jedna z najstarszych wzmianek o straży pożarnej pochodzi z 1887 roku (Międzyrzecze) i wiele mówi o charakterze samego pożaru.

- "Bieruń, 6 marca (pożar). Czwartego dnia tego miesiąca, o godzinie 19:30, wybuchł pożar w stodole zagrodnika Johanna Grolu w Świerczyńcu, przez co w krótkim czasie spłonęły dwa budynki

gospodarcze. Spłonęła również zawartość stodoły: 4 ½ kopy żyta, 1 ½ kopy słomy i fura siana. W wozowni zgorzało kilka urządzeń użytkowych. Pomoc gaśnicza przybyła na czas i w wystarczającej ilości, co pozwoliło uratować pobliski zagrożony dom. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że na miejscu pojawiła się ze swoją nową sikawką gmina Międzyrzecze, pomimo słabego połączenia komunikacyjnego. Jednakże ta sama sikawka związkowa nie była już potrzebna. Poszkodowany miał ubezpieczone budynki na kwotę 850 marek, ale już nie inwentarz".

Oczywiście zdarzały się wśród ubezpieczonych nadużycia, czasami budynki były podpalane, aby wyłudzić odszkodowania i pieniądze na poczet nowych „projektów” budowlanych właścicieli. Tak właśnie mogło się stać ze „starą” karczmą Józefa Kucza w Międzyrzeczu (stała w tym samym miejscu, gdzie obecna gospoda Kołoczka), za którą wypłacono odszkodowanie w kwocie 15 tysięcy marek.

Po przyłączeniu części Górnego Śląska do Polski nastąpiła zmiana nie tylko firmy ubezpieczeniowej, ale też ustawą z dnia 23 czerwca 1921 roku wprowadzono ogólnokrajową przymusową składkę ubezpieczeń od ognia. W wyniku tego zostaje założonych wiele spółek (łącznie 70 podmiotów, z którymi można było zawrzeć umowę), te natomiast niejednokrotnie wyprowadzają składki za granicę kraju i ogłaszają upadłość. Jak się możemy domyślać, najbardziej poszkodowani są zwykli obywatele.

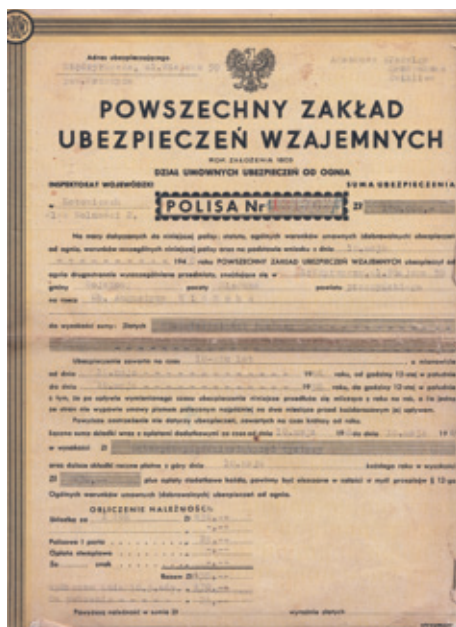
Z kolei w latach 1939-1945 powracają stare zasady dobrovolności i znany z czasów pruskich SCHLESISCHE PROVINZIAL-FEUERSOZIETAT, z którym można podpisywać umowy, a który z końcem II wojny światowej kończy definitywnie działalność. W nowej Ludowej Polsce powraca zasada obowiązkowego ubezpieczenia na wypadek pożaru. Wprowadzono monopol; jest tylko jeden podmiot, czyli Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, znany do tej pory jako PZU.

Bibliografia:

Nasza Rodnia, numer maj 2021.

„185 Lat Ubezpieczeń Gospodarczych w Polsce”, W-wa 1988
<https://www.ppoz.pl/czytelnia/historia-i-tradycje/Prewencja-pozarowa-w-II-RP/idn:2887>

Ubezpieczenie z 1919 roku archiwum autora tekstu. Ubezpieczenie z 1940 i 1947 udostępniła Anna Obetkon z Międzyrzecza.



Więści z boiska

Trwa emocjonujący sezon na boiskach... oraz w tabeli. Drużyna KS „Polonii” Międzyrzecze zaliczyła już miejsce lidera tabeli, a po 9 kolejkach plasuje się na II miejscu Klasy „A” grupy tyskiej. Z kolei na boisku w Bojszowach posypał się deszcz bramek – aż 8 razy udało się zawodnikom GTS-u trafić do bramki w meczu z Gardawicami. A jak wyglądają pozostałe wyniki meczów?

GTS Bojszowy – LKS Gardawice (8:1), LKS Rudoltowice – GTS Bojszowy (2:2), GTS Bojszowy – Czułowianka Tychy (3:1)

Unia Bieruń Stary – Polonia Międzyrzecze (1:2), Polonia Międzyrzecze – Sokół Wola (0:2).

Oczywiście zachęcamy do kibicowania na najbliższych spotkaniach rozgrywających się w Bojszowach i Międzyrzeczu. Zapowiadany mecz derbowy GTS Bojszowy – Polonia Międzyrzecze odbędzie się 20 października, a kolejne w Bojszowach z Ogrodnikiem Cielmice (02-03.11) i Unią Bieruń Stary (16-17.11). Natomiast Polonia podejmie u siebie LKS Woszczyce (12-13.10), LKS Wisłą Wielką (26-27.10) i LKS Gardawice (09-10.11).

Po swoje do przodu!

Bartłomiej Rośkowicz zdobył pierwsze miejsce, a także tytuł najlepszego zawodnika Międzynarodowego Turnieju im. Feliksa Stamma, który odbył się w ostatni weekend września w Kielcach. Na ringach swoje umiejętności bokserskie zaprezentowali, prócz Polaków, pięściarze z dziewięciu krajów: Ukrainy, Litwy, Azerbejdżanu, Mołdawii, Armenii, Węgier, Irlandii oraz Trynidadu i Tobago. Polska reprezentacja składała się z ponad 40 osób, z czego biało-czerwoni na najwyższym stopniu podium stawali aż 14 razy. OGROMNE GRATULACJE! Ale to jeszcze nie koniec tegorocznych zmagania na ringu. Bartek został powołany na Młodzieżowe Mistrzostwa Europy, które odbędą się od 8 do 21 października w Sofii. Oczywiście trzymamy mocno kciuki i liczymy na kolejne najwyższe miejsce podium!



fot. PAP

Agata ma medal!

I to jaki! Z maratonu! Pochodząca z Bojszów, a obecnie mieszkająca w Międzyrzeczu Agata Partyka wzięła udział w tegorocznym Maratonie Warszawskim. Wziąć udział to nic, bo JEJ udało się pokonać dystans ponad 42 km! OGROMNE GRATULACJE! WIELKIE BRAWA! Tutaj absolutnie każde zdanie musi się kończyć wykrzyknikiem. Wszystkich Czytelników zachęcamy do śledzenia kolejnych numerów, bo jesteśmy umówieni na wywiad z maratonką. Zapytamy między innymi o to jak długo trwało przygotowanie do tego wyczynu i na którym kilometrze dopadło największe zmęczenie. Zachęcamy do czytania.



fot. A. Partyka

Wydawca: Gminna Biblioteka Publiczna w Bojszowach **ISSN 1506-5782**

Zespół redakcyjny: pracownicy urzędu, jednostki organizacyjne gminy, mieszkańcy
Skład, łamanie, druk: Zakład Poligraficzny TERCET Grzegorz Raczyński, Ćmińsk

Adres do korespondencji: Gminna Biblioteka Publiczna w Bojszowach,
ul. Gościńska 6, 43-220 Bojszowy,
e-mail: naszarodnia@bojszowy.pl
Nakład: 1200 sztuk

Teksty, grafiki oraz inne treści opublikowane na łamach „Naszej Rodni” są chronione prawami autorskimi wydawcy czasopisma, ich autorów lub osób trzecich.

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i fotografii oraz zastrzega sobie prawo skracania i redagowania nadesłanych materiałów.